

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1-30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 30 ct. 4 .
miesięcznie 1 1-35 .
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 .
Bezpłatnych dostawek Redakcja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz politywy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawione wiersz garnonowy 40 ct., usual
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najniższej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4 .
oba wydania razem 4 6 .

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 511.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Hausma 1

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depešze „Słowa Polskiego“.

Jubileusz wiedeńskiej Izby handlowej.

Wiedeń, 30 stycznia. Odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie tutejszej Izby handlowej i przem., z okazji jubileuszu 50-letniego jej istnienia. Obecni byli ministrowie handlu i kolei, liczni dostojnicy rządowi, przedstawiciele rozmaitych instytucyj i korporacyj przemysłowych i t. p. Po trzykrotnym okrzyku na cześć cesarza, zabrał głos minister handlu br. Dipauli i w dłuższym przemówieniu wielił zasługi prezydenta Izby Mauthnera, tudzież zasługi samejże Izby, uznane także niejednokrotnie ze strony najmiarodajniejszej, t. j. przez koronę.

W końcu minister zaapelował do wszystkich czynników interesowanych, aby w duchu pojednania i pokoju współdziałały zgodnie w popieraniu rozwoju przemysłu i handlu.

Odpowiadał ministrowi dłuższą przemową prezydent Mauthner, przemawiał także między innymi prezydent Izby praskiej Wohanka, poczem posiedzenie zamknięto.

W sprawie rozbrowienia.

Berlin, 30 stycznia. Między gabinetami europejskimi odbywa się obecnie wymiana myśli co do projektu programu Murawiewa dla konferencyi pokojowej. Przypuszczają, że przed końcem lutego rząd rosyjski otrzyma odpowiedzi gabinetów, tak, że konferencya mogłaby się już w marcu bieżącego roku zebrać.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 30 stycznia. Dzienniki, przeciwnie rewizyj, witają z zadowoleniem uchwałę Rady gabinetowej, dotyczącą ustawy o przekazaniu spraw rewizyjnych połączonej Izbie trybunału kasacyjnego — i wyrażają nadzieję, że parlament ustawę tę przyjmie.

Natomiast prasa rewizyonistyczna zarzuca prezydentowi ministrów Dupuy, że skapitulował przed nacjonalistami i dopatruje się w projektowanej ustawie zamachu na niezawisłość sędziowską.

Przesilenie ministeryalne w Bułgarii.

Sofia, 30 stycznia. Agence Telegraphique Bulgare donosi, że ministrowie spraw wewnętrznych i finansów solidarnie podali się do dymisji, poczem prezydent ministrów dr. Stoilow wręczył księciu Ferdynandowi dymisję całego gabinetu. Książę powołał wczoraj b. ministra Grekowa i powierzył mu utworzenie nowego gabinetu.

Wiec akademicki w Krakowie.

Kraków, 30 stycznia. Wczoraj popołudniu odbył się w tutejszym uniwersytecie wiec ogólno-akademicki w sprawie wydania przez młodzież uniwersytecką księgi pamiątkowej, ku uczczeniu 500-letniego jubileuszu założenia uniwersytetu w Krakowie. Narady rozpoczęły się o godz. 3 popołudniu, w obecności rektora prof. dra Kleczyńskiego. Przewodniczącym wiecu wybrany został słuchacz agronomii Sobański, sekretarzem sł. praw. Polak.

Nad pierwszym punktem obrad „Czy należy wydać księgę pamiątkową?“ rozwinęła się obszerna dyskusya, poczem uczestnicy wiecu uchwalili księgę taką wydać.

Z kolei obszernie omawiany był punkt drugi wiecu: „Jakie prace mają być umieszczone w tej księdze pamiątkowej?“ Uchwalono w końcu, prócz księgi naukowej, umieścić w niej także prace treści beletrystycznej, literackiej, oraz historję poszczególnych stowarzyszeń akademickich. Szczegółowe przedyskutowanie tego nader obszernego punktu postanowiono oddać specjalnej komisji.

Przystąpiono potem do wybrania z pomiędzy zgromadzonych po dwu delegatów z każdego wydziału. Wybrani mają na zgromadzeniu wybrać z pomiędzy siebie dwu delegatów do komitetu redakcyjnego.

Prócz tego każde stowarzyszenie akademickie wysłało do komitetu tego jednego reprezentanta jako delegata. Zadaniem komitetu redakcyjnego, będzie również rozstrzygnięcie szczegółowe drugiego punktu wiecu ogólnie akademickiego.

Wiec zakończył się przemówieniem do zgromadzonych rektora uniwersytetu, który pochwalił piękną myśl uczczenia 500 letniego jubileuszu, tudzież przyrzekł wszelką pomoc i poparcie ze strony gremium profesorów w doprowadzeniu do skutku zamierzonego celu.

Krakowska „Gwiazda“.

Kraków, 30 stycznia. Wczoraj rano odbyło się poświęcenie sztandaru związku polskich rękodzielników „Gwiazda“. Przed poświęceniem odprawił nabożeństwo książę biskup Puzyna przed głównym ołtarzem w kościele Panny Maryi. W presbiterium kościoła zgromadziły się wszystkie cechy, wraz z chorągwiami, których było około 20 i tysiące publiczności.

Po nabożeństwie książę biskup dokonał poświęcenia sztandaru, na którym jest z jednej strony orzeł biały, a z drugiej wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, poczem przybrany w ornat, w infule i z pastorałem przemówił od ołtarza.

Przystąpiono następnie do uroczystego aktu wbijania gwoździ. Pierwszy gwoździł książę biskup, następnie prałat Krzemieński, rektor Chromecki, kanclerz konsystorza Banderski, prezydent Friedlein, rodzice chrzestni, między innymi radca dworu prof. dr. Jordan, wiceprezydent sądu wyż. krajowego Żelewski, p. Micharski Franciszek, reprezentanci tow. technicznego „Skaly“, stowarzyszenia budowniczych, im. Kościuszki, Koła mieszczkańskiego, kongregacyi kupieckiej i w. i.

O godzinie 6-tej w sali Sokoła odbył się uroczysty wieczorek w celu godnego upamiętnienia i uczczenia uroczystości poświęcenia sztandaru. Przemawiali prof. dr. Stanisław Kozłowski, delegat Gwiazdy i ks. kanclerz Banderski; odczytano następnie wiersz Seweryny Duchlińskiej, napisany na tę uroczystość, poczem nastąpił długi szereg patryotycznych produkcji wokalnych i muzycznych.

Kraków, 30 stycznia. Z inicjatywy p. Stanisława Jędrzejowicza odbyło się tu zebranie mężów zaufania w sprawie wyboru posła na Sejm z większej wiasności rzeszowskiej, w miejsce p. Edw. Jędrzejowicza. W zebraniu wzięli udział pp. Bzowski, Pawlikowski i Józef Michałowski. P. Horodyński Zbigniew cofnął swoją kandydaturę. Jako jedyny kandydat pozostaje więc tylko p. Stanisław Dąbowski, wł. dóbr.

Warszawa, 30 stycznia. Dobra „Biała Radziwiłłowska“, liczące około 15.000 morgów, niegdyś należące do ks. Radziwiłłów, następnie do ks. Wittgensteinów i do ks. Maryi Hohenlohe nabył od spadkobierców tej ostatniej p. Stanisław Skarzyński, radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Wiedeń, 30 stycznia. Wiener Zeitung ogłasza: Minister wyznał i oświaty zatwierdził projekt statutu, dotyczący się organizacyi Rady dla spraw z zakresu sztuk pięknych, która zostaje utworzona, jako przyboczny organ doradczy ministerstwa wyznał i oświaty w sprawach z zakresu sztuk pięknych.

Członkami nowej Rady miałowal minister między innymi: Jana Antoniewicza, profesora uniwersytetu we Lwowie; Juliana Fałata, dyrektora szkoły sztuk pięknych w Krakowie; Zygmunta Gorgolewskiego, dyrektora szkoły przemysłowej we Lwowie; Władysława Łozińskiego, właściciela dóbr we Lwowie i Maryana Sokolowskiego, profesora uniwersytetu w Krakowie.

Petersburg, 30 stycznia. Prawit. Wiestnik wspomina o rozchodzących się od niejakiego czasu pogłoskach, jakoby w Macedonii rozmaite komitety przygotowały na wiosnę wybuch powstania. Ruch ten zwracać się ma rzekomo przeciw Turcyi, a celem jego jest chęć wymuszenia koncesyj autonomicznych. Prawit. Wiestnik nie wierzy w prawdziwość tych pogłosek, tem mniej, że projektowany ruch powstańczy nie mógłby liczyć na poparcie ani ze strony Rosyi, ani żadnego innego z państw europejskich.

Petersburg, 30 stycznia. Zmarły niedawno hr. Antoni Apraksin, właściciel „Teatru małego“ i t. zw. „Bazaru“ pozostawił majątek, wynoszący około 20.000.000 rubli.

Helsingfors, 30 stycznia. Ogłoszono tu ukaz carski, który nakazuje senatorom, gubernatom i wszystkim wyższym urzędnikom z Finlandyi obowiązkowe używanie języka rosyjskiego.

Petersburg, 30 stycznia. W sobotę odbył się wielki raut w restauracyi „Constant“ na cześć Ignacego Paderewskiego. Raut udał się świetnie. Wzięło w nim udział przeszło 250 osób, a między tymi wielu wycitnych artystów, literatów i dziennikarzy. Paderewski odegrał pięć swoich utworów i wywołał ogólny zachwyt.

Archimandryta - socyalista.

W państwowem więzieniu serbskiem w Pozarewacu zmarł kilkanaście dni temu był archimandryta z Banjaluki w Bośni, Vaso Pelagics, jedna z najciekawszych osobistości politycznych półwyspu bałkańskiego. Z urodzenia Bośniak, doszedł w serbsko-prawosławnej hierarchii stosunkowo wczesnie do wybitnego stanowiska metropolity. Odczuwając jednak głęboko nieszczęsną położenie swego narodu pod jarzmem tureckim, stał się wnet jawnym szermierzem i agitatorom wolności, — za co zesłany został przez Portę na wygnanie do Angory w Malej Azji. Stamtąd przy pomocy rosyjskiej Pelagics po trzech latach umknął do Genewy, gdzie oddawał się studjom naukowym i socyalistycznym. W roku 1875, gdy w Bośni i Hercegowinie wybuchło powstanie, — wrócił do kraju ojczystego i poświęcił mu niepospolite swe zdolności agitacyjne. Ideałem jego było stworzenie rzeczy pospolitej bośniackiej, wolnej od wszelkich wpływów państw obcych, wypracował też kompletny program ustroju wymarzonej republiki. Później wszakże widząc, że ta droga Ojczyzny nie wyswobodzi, poddał się woli naczelnego komitetu powstańców i niezmordowanie czynem i piórem służył ukochanej sprawie. Podczas wojny serbsko-rosyjskiej i rosyjsko-tureckiej, Pelagics nieustannie zmienił swój pobyt, ukazywał się naprzemiennie w Bośni, Serbii, Rumunii i Bułgarii, ciągle gorączkowo czynny. Z czasem kiedy Bośnia dostała się pod panowanie Austrii, a w Serbii nastąpiły rządy, nie odpowiadające jego przekonaniu, Pelagics poszedł w najczerniejsze socyalisty i stał się prawdziwym przywódcą proletaryatu. Napisał niezliczoną moc broszur i artykułów dziennikarskich. Jego *Narodni Ucitelj* (nauczyciel ludu) jest jednem z najobszerniejszych, ale i najwybitniejszych zarazem dzieł piśmiennictwa serbskiego i mimo że w Królestwie zakazany, rozchodzi się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Podobne powodzenie miały inne jego pisma, przeważnie skierowane przeciw cerkwi prawosławnej. Wreszcie w r. 1895 konsystorz belgradzki rzucił na Pelagicsa klątwę i oddał go do domu waryatów. Lekarze uznali go jednak zdrowym na umyśle, a rząd groźną postawą ludności Belgradu i zwłaszcza sfer robotniczych zmuszony, puścił go na wolność, aby niewygodnego agitatora wnet potem uwiezić ponownie za obrazę majestatu. Sądy skazały Pelagicsa na 7 lat więzienia. Po trzech latach wszakże śmierć darowała mu resztę.

Obrachunek ziemiański za rok 1898.

Po strasznie ciężkich i trudnych do zniesienia dwóch ostatnich latach, rok 1898 był stanowczo dla naszych ziemian szczęśliwszy... Nawet, gdyby nie miał trudnego zadania pokrycia strat i niedoborów, spowodowanych swemi dwoma poprzednikami, należałoby do zupełnie dobrych. Nie był wprawdzie to ów rok wyjątkowego urodzaju, w którymby wszystko i wszędzie wydało nadzwyczajnie plony... Przeciwnie w gospodarstwach dobrych, racjonalnie prowadzonych zebrano plony całkiem zadawalniające, w gospodarstwach zaś zaniedbanych — których niestety jest u nas bardzo wiele — zbiory zaledwo pokryły koszty produkcji. I tak zbiory pszenicy przedstawiały olbrzymie różnice od 45 centnarów metr. z morga do 12 centnarów metr.; żyto dało rezultaty pomiędzy 5 a 8 cent. m.; kartofle pomiędzy 80 a 120 cent. m. Owies i wszelkie jarzyny na lekkich czarziemiach i gruntach przepuszczalnych dały zupełnie dobre zbiory od 8 do 10 cent., na ciężkich zaś i nieprzepuszczalnych gruntach zawiodły zupełnie, nie dając plonu wyższego po nad 3 cent. m.

Dla jaśniejszego przedstawienia finansowego położenia przeciętnego ziemianina w roku ubiegłym przedstawiamy, zupełnie wierny i prawdziwy bilans gospodarstwa, mającego 480 morgów ziemi ornej i 40 morg. łąk. — Gospodarstwo to jest względnie racjonalnie prowadzone i w roku przeszłym, (jak to czytelnicy *Słowa Polskiego* przypomną sobie) dało 900 zł. czystego zysku. Bilans ten w roku bieżącym przedstawia się, jak następuje:

Dochody:

- | | |
|---|----------|
| 1) 80 morg. pszenicy dało na sprzedaż 700 cent. m. à 8 zł. 50 ct. równa się | 5.600 zł |
| 2) 80 morgów żyta dało na sprzedaż 400 cent. m. à 7 zł. równa się | 2.800 „ |
| 3) 40 morgów nasienniej koniczyny wydało 50 cent. m. ziarna à 45 zł. | 2.280 „ |

- 4) 40 morgów kartofli po opędzeniu potrzeb karmy dało na sprzedaż 1200 cent. m. a 1 zł. 20 ct. 1.444 „
 5) Ze sprzedaży bydła uzyskano 900 „
 6) Ze sprzedaży nabiału i trzody chlewnej 900 „

Czyli ze sprzedaży produktów uzyskano 13.894 zł.

R o z c h o d y.

- 1) Renta z ziemi 4.800 zł.
 2) Podatki i asekuracja 850 „
 3) Administracja i robocizna donajęta 2.200 „
 4) Zużycie i dokupno inwentarza 1.200 „
 5) Dokupno obroku 1.500 „

Co stanowi kwotę 10.550 zł.

Czyli majątek ten dał w roku bieżącym trzy tysiące trzysta czterdzieści cztery zł. czystego dochodu z przemysłu rolniczego, oprócz zwyczajnej renty, która stanowi 50% od sumy, zapłaconej za ziemię.

Powtarzam jeszcze raz z naciskiem, że rachunek ten jest najzupełniej rzeczywisty i do najdrobniejszych szczegółów prawdziwy; jest poprostu odpisany z księgi rachunkowej znanego mi folwarku. A folwark ten znowu nie prowadzi żadnego wyjątkowego, anormalnego gospodarstwa, tylko administracja jego jest ułożona z rachunkiem i przezornością. Pytam więc teraz, dlaczego stoimy obecnie w obec rozpaczliwego położenia większości naszych ziemian, dlaczego setki majątków ziemskich są w sekwestrze, w przededniu heytacyi przymusowej, dlaczego łamiemy ręce i głosimy, że położenie naszego ziemiaństwa jest poprostu bez wyjścia?

Odpowiedź bardzo łatwa, bardzo krótka, chociaż bardzo nieprzyjemna. Dwie mamy przyczyny tego strasznego stanu. Pierwsza ta, że na większej połowie naszych majątków gospodarstwo idzie zupełnie niedołężnie i w skutek tego nie tylko zysku z przemysłu rolniczego nie daje, ale najczęściej właściciel nawet swej reszty nie widzi. Druga, bardziej moralnej natury — życie nad stan i wydawanie większych kwot pieniędzy, niż jakiegokolwiek, choćby najlepiej prowadzone gospodarstwo dać może. Jeżeli te dwie przyczyny zjedną się, co się nie rzadko zdarza, to prowadzą nieszczęśliwego, lekkomyślnego gospodarza najkrótszą drogą do kija żebraczego; pomnażają tak niebezpieczny — powiadamy otwarcie — nie sympatyczny i zgola do niczego nie użyteczny proletaryat ziemiański, którym później zapychać z konieczności potrzeba biura urzędów autonomicznych, banków i towarzystw assekuracyjnych. Bolesną rzeczą przyznać się do tego wszystkiego, ale obowiązek nakazuje to uczynić! *Enigma.*

Bank zaliczkowy.

W niedzielę odbyło się zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Banku zaliczkowego we Lwowie, pod przewodnictwem dra Skalkowskiego, w obecności około 50 członków.

Wedle przedłożonego sprawozdania dyrekcji, ilość członków z 31 grudnia z. r. dosięgła liczby 2435 z udziałami wpłaconymi 182.812 zł. (centy opuszczamy). Wkładki na rachunek bieżący wynoszą 736.695 zł., fundusz rezerwy 51.350 zł., ulokowane w papierach, reskont weksli w innych instytucjach 734.512 zł. Na pożyczki wekslowe i na skrypta rozpożyczono 1.504.661 zł. Na odsetki pobrano 113.400 zł., wypłacono 66.057 zł., koszta administracji wyniosły 21.434 zł. Czysty zysk 26.259 zł.

W minionym roku przeniósł się Bank zaliczkowy do własnego domu, przy ul. Hetmańskiej, wybudowanego kosztem 200.000 zł. Wskutek ogólnego wzrostu stopy procentowej i podrożenia gotówki, podniósł Bank zaliczkowy odsetki z 1 grudnia 1898 roku, pobierane od pożyczek, z 7 proc. na 8 od sta. Wogóle uważa dyrekcja rok miniony za zupełnie korzystny. Fundusz własne Banku wzrosły o 18.926 zł. a wkładki na rachunek bieżący o 128.594 zł.

Sprawozdanie dyrekcji przyjęto bez dyskusji do wiadomości i udzielono dyrekcji absolutoryum z czynności i rachunków.

Przystąpiono do podziału zysku: W roku 1898 wynosił on 26.259 zł. 76 ct. Z tego według statutów i regulaminu przeznaczono 10% do funduszu rezerwowego t. zn. 2.625 zł. 97 ct.

Pozostało więc 23.633 zł. 79 ct. na oprocentowanie udziałów.

4 1/2 proc. dywidendy od 161.274 zł. udziałów, do dywidendy uprawnionych — wynosi 7.257 zł. 33 ct.

Z pozostałych 16.376 zł. 46 ct. 1/3 część czyli 5.458 zł. 82 ct. na tantiemy — zostało więc 10.917 zł. 64 ct.

1 1/2 proc. superdywidendy od 161.274 zł. udziałów do dywidendy uprawnionych 2.419 zł. 11 ct.

Z pozostałych 8.498 zł. 53 ct. dodatkowo uchwalono na fundusz rezerwy 2.625 zł. 97 ct. na fundusz pamiątkowy Banku 622 zł. 56 ct., na pomnik Mickiewicza 250 zł. na odpisanie strat zaś przeznaczono 5.000 zł.

Do Rady nadzorczej na lat 3 obrani jednogłośnie pp. Piotr Czapeczyński, dr. Marceł Dziubiński, hr. Roman Gostkowski, Jerzy Piwocki, Jan Riedl i Juliusz Ross. Na siódmego członka musiano głosować powtórnie, dr. Natan Loewenstein bowiem otrzymał tylko 32 głosów na 71 głosujących. Wybrany p. dr. Starzewski.

Przy uzupełniającym wyborze na 2 lata wybrany p. Czesław Mravinesic.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. dr. Gold-

mann Bernard, dr. Lewakowski Maryan i Lewicki Bolesław.

Telegramy z ostatniej chwili.

Wiedeń, 30 stycznia. *Sonn- u. Montags Ztg.* donosi, że według jej informacji, wtorkowe posiedzenie Izby posłów odbędzie się jeszcze w każdym razie, rozwiązanie Rady państwa nastąpi jednak już w przyszłym tygodniu, mianowicie z tego powodu, że opozycja pod żadnym warunkiem nie chce się dać skłonić do zaniechania obstrukcji.

Panuje tu przekonanie, że rząd wykorzysta przerwę w obradach Rady państwa na zwołanie Sejmów krajowych.

Wiedeń, 30 stycznia. Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego zostało odwołane z powodu słabości prezesa Jaworskiego, spowodowanej znanym wypadkiem.

Wiedeń, 30 stycznia. Do odbytej tu wczoraj konferencji delegatów stronnictw niemieckich nie przywiązują tu wielkiego znaczenia, głównie dlatego, że nie brali w niej udziału przedstawiciele stronnictwa katolicko-ludowego i grupy Schönererowców, wobec czego konferencja ta i jej uchwały nie miały charakteru ogólnoniemieckiego.

Wiedeń, 30 stycznia. Węgierski minister skarbu Lukacs był wczoraj u cesarza na specjalnej audyencji, która trwała 5 kwadransów. Lukacs zdawał monarsze sprawę ze stanu rokowań kompromisowych.

Potem konferował Lukacs z prezydentem austriackiego gabinetu hr. Thunem i z austriackim ministrem skarbu drem Kaizlem.

Wiedeń, 30 stycznia. Dzienniki donoszą z Budapesztu, że cesarz polecił Lukacsowi utworzenie nowego gabinetu.

Sonn- u. Montags Ztg. powiada, że to doniesienie jest zupełnie bezpodstawne i zmyślane.

Wiedeń, 30 stycznia. Sprawa skandalicznego zajścia podczas ostatniego posiedzenia Izby posłów została przez prezydium Izby w ten sposób załatwiona, że dziennikarz Peniżek został na pewien przeciąg czasu wykluczony z loży sprawozdawców dziennikarskich, a posłowie Wolf i Girstmayer będą w odpowiedni sposób ukarani.

Murcia, 30 stycznia. W kopalni Talia koło Mazanon skutkiem wybuchu gazów poniosło śmierć 14 robotników.

London, 30 stycznia. Lord Chamberlain wygłosił wczoraj w Birmingham mowę, w której powiedział między innymi, iż rząd pragnie wykorzystać chwilową polityczną ciszę na to, by przeprowadzić pożyteczne reformy wewnętrzne, z całą energią jednak — choć w duchu pokojowym — będzie strzegł praw i interesów Anglii na zewnątrz.

KRONIKA.

Metropolita arc. Kuiłowski ma dziś popołudniu przybyć do Lwowa.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował konceptistów namiestnictwa Karola Mgleja, Teodora Torosiewicza, Alfreda Łęczyńskiego, Edmunda Stanisławskiego i Bolesława Nieświatowskiego komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa Józefa Zbyszewskiego, Ludwika Casparego, Tadeusza Makarewicza i Witolda Bartmańskiego konceptistami namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Antoniego Zawadzkiego z Bohorodezan do Lwowa; komisarzy powiatowych: Eugen. Swobodę z Brzeżan do Tarnopola, Józefa Langego z Sanoka do Brzeżan, Stanisława Tebinkę ze Lwowa do Sanoka, Jana Majewskiego z Chrzanowa do Tarnowa, Romana Prokopowicza ze Lwowa do Przemyśla i Karola Mgleja z Husiatyna do Horodenki; konceptistów namiestnictwa: Mieczysława Kaliniewicza z Przemyśla do Mościsk, Mieczysława Tabeau z Jaworowa do Żydaczowa, Zygmunta Rudnickiego z Żydaczowa do Żółkwi, Jana Łepkowskiego z Kalusza do Sambora, Wincentego Przybysławskiego z Myślenic do Złoczowa, Michała Zawadzkiego z Dobromila do Czortkowa, Wiktora Makowieckiego z Horodenki do Husiatyna, Józefa Olszewskiego z Wadowic do Myślenic, Tadeusza Gawrońskiego z Nadwórnej do Bohorodezan, Romana Komara ze Lwowa do Jaworowa, Kazimierza Spalkego z Białej do Mielca, Wincentego Wiczkowski z Żółkwi do Przemyśla i Wiktora Rydla z Mielca do Chrzanowa; wreszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa: Stanisława Potockiego ze Strzyżowa do Kamionki, Stanisława Czeszczana ze Lwowa do Tarnowa, dra Kazimierza Fedorowicza ze Lwowa do Białej, Stanisława Tokarza z Tarnowa do Ropczyce, Ignacego Kukawskiego ze Lwowa do Skalata, Maryana Kamińskiego ze Lwowa do Nadwórnej, Wiktora Gayera ze Lwowa do Kalusza, Stanisława Bilińskiego ze Lwowa do Strzyżowa, Hieronima Lewickiego ze Lwowa do Dobromila i Józefa Kownackiego ze Lwowa do Mielca.

Złożenie zwłok sp. posła Stefana Zamoyskiego w Wysocku odbędzie się we środę, 1 lutego.

Ku uczczeniu rocznicy powstania 1863 roku jakoteż śmierci Jana Kilińskiego, szowca i pułkownika wojsk Kościuszkowskich — odbył się wczoraj w sali ratuszowej, staraniem Tow. polskiej młodzieży rekrutkiej im. Jana Kilińskiego we Lwowie — uroczysty wieczór. Wzięła w nim udział skromna na oko ilość lwowskiej publiczności, pomiędzy nią znajdowało

się kilku weteranów z czasów walk o niepodległość oraz wiele pań.

Słowo wstępne wypowiedział reprezentant młodzieży akademickiej ak. Plutyński, który zaznaczył stanowisko tej młodzieży wobec powstania styczniowego, i zwrócił się do młodzieży rzemieślniczej z wezwaniem do wspólnej pracy nad odrodzeniem Ojczyzny.

Resztę programu wypełniły gry na cytrze, skrzypcach i fortepianie, śpiewy solowe i choralne, oraz deklamacje, na zakończenie zaś przemówił gorąco do zebranych prezes Tow. p. Wilhelm Jabłoński i wniósł okrzyk na cześć niepodległej Polski ludowej.

Ku uczczeniu straconych w Warszawie w 1886 r. towarzyszy Bardowskiego, Kunickiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego odbył się wczoraj w Domu robotniczym uroczysty poranek muzykalno deklamacyjny.

Na temat życia i zasług straconych przemówił treściwie ob. Hankiewicz, następnie zaś odbyły się produkcje muzykalno-wekalne i deklamacyjne. W części deklamacyjnej popisał się znakomitem wygłoszeniem p. Kwiatkiewicz, art. dram. naszego teatru.

W uroczystości wzięło udział wiele publiczności, spokój i powaga nadały porankowi wygląd nadar uroczysty.

Koncert Michałowski, urządzony na fundusz pomnika A. Mickiewicza, nie zebrał tak wielkiej ilości słuchaczy, jakiej należałoby się było spodziewać zarówno ze względu na cel koncertu, jak i ze względu na świetne imię koncertanta. Przyczyniła się do tego głównie pora koncertu, której publiczność nasza stanowczo nie uznaje za właściwą. Tak zwane *matinées* nigdy nie miały u nas powodzenia. Co do koncertanta i artystycznej strony produkcji, to istnieje tylko jeden wyraz na wszystko: wspaniale! Michałowski stanął jako wirtuoz jeszcze wyżej, niż w pierwszym koncercie i wykonał cały program po mistrzowsku. Wielka szkoda, że tej właśnie gry jego nie słuchaliśmy wieczorem, w należyтым nastroju i odpowiednich warunkach. Powodzenie wielkiego pianisty było ogromne, oklasków bez liku. Dodawał nad program kilku utworów. Żegnamy go — do rychłego widzenia!

Towarzystwo historyczne odbyło onegdaj walno zgromadzenie pod przewodnictwem prof. dra Wojciechowskiego. Prof. dr. Abraham wygłosił odczyt na temat „Z poszukiwań watykańskich“. W odczycie tym pomieścił szanowny prelegent rezultaty poszukiwań swoich z materiałami do dziejów polskich, w archiwum watykańskim. Praca ta kosztowała prof. A. kilka miesięcy trudów, rezultaty zaś zupełnie im odpowiedziały.

Z pomiędzy wielu ciekawych rzeczy na największą uwagę zasługują znalezione przez prof. A. nominacje czterech biskupów lwowskich z czasu kiedy istniała jeszcze metropolia halicka obok lac., a stolicy biskupiej nie było we Lwowie. Prelegent sądzi, że są to nominacje tytularnych biskupów, nie jest jednak również wykluczonym, że chodzi tu o interes prywatny zakonu Franciszkanów.

Sprawozdanie z czynności wydziału i z rachunków przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum. Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodzie r. z. 4699 zł., w rozchodzie zaś 4.565 zł.

Prezesem wybrano przez akłamację prof. dra Tadeusza Wojciechowskiego, wiceprezesem Wł. Łozińskiego, skarbnikiem dra Alojzego Winiarza.

Do wydziału weszli pp.: Balzer, Ówikliński, Dembiński, Finkel, Kubala, Roman Pilat, ks. dr. Fijałek i Sawczyński.

Redaktorem *Kwartalnika historycznego* obrano dra Al. Semkowieza, w skład zaś komitetu redakcyjnego weszli pp. Abraham, Askenazy, Bołoz-Antoniowicz, Bruchnalski, Br. Czarnik, Czolowski, Korzeniowski, Krezek, Papee i Schneider.

Do komisji kontrolującej weszli pp. Kuczyński, Heck i Schmidt.

Wybory do Rady miejskiej. Dnia 27 stycznia br. zawiązał i ukonstytuował się przedwyborezy komitet właścicieli realności, rękodzielników i przemysłowców lwowskich pod przewodnictwem p. Kazimierza Kamionobrodzkiego.

Zgromadzenie to upoważniło komitet ścisły do wdrożenia akcyi przedwyboreczej w tym duchu, iżby do przyszłej Rady miejskiej dostali się przede wszystkim ludzie, którzy chcą i mogą pracować nad ekonomicznym rozwojem miasta. Do tej pracy wspólnej powołani być mają reprezentanci o ile możności wszystkich warstw społecznych, bez względu na narodowość, wyznanie i stronnictwa polityczne, — których podstawowym zadaniem będzie bezstronne popieranie rękodzielnictwa i przemysłu miejskiego i krajowego, dalej umiejętne kierownictwo gospodarką gminną przy wprowadzeniu rozumnych oszczędności.

Do prezydium komitetu weszli Kazimierz Kamionobrodzki, jako przewodniczący, Michał Wukowicz, jako tegoż zastępca, dr. Wiktor Kulikowski, jako sekretarz i Jakób Schapira, jako tegoż zastępca.

Samobójstwo w dorożce. Wczoraj rano, pomiędzy godziną ósmą a dziewiątą w dorożce, przy ul. Krasieckich, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń VII. kl. gimnaz. Rudolf Rifezes, młodzieniec 19 letni. Kula wszedłszy w okolicy prawego oka — ugrzęzła w mózgu. Ciężko rannego odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie wkrótce po przybyciu zakończył życie. Przyczyna samobójstwa niewiadoma, zdaje się jednak, że jest nią niepomysłny wynik klasyfikacyi.

Kraków, 28 stycznia. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu wydziału lekarskiego, zaproponowany został *unico loco* na katedrę chirurgii przy uniwersytecie Jagiellońskim lekarz dr. Kader dziewięciu głosami. Dr. Trzebiński otrzymał jeden głos *unico loco*. Pięć głosów oświadczyło się za ternem następującym: dr. Trzebiński, dr. Kader i dr. Hilary Schramm ze Lwowa. Jak wiadomo dr. Kader jest lekarzem w Łodzi i wobec rezultatu głosowania wczorajszego nie ulega wątpliwości, że zostanie on profesorem chirurgii na uniwersytecie Jagiellońskim.

Kolej Chabówka-Zakopane. Komisya obchodowa i ekspropriacyjna dla projektowanego rozszerzenia stacyi Chabówka z powodu połączenia z kolejją lokalną Chabówka-Zakopane, odbędzie się dnia 10 lutego 1899 o godzinie 8 rano na miejscu. Wykazy gruntów, które mają być zajęte, wraz z planami wyłożone będą, w gminie Chabówka i Rabka przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce starostwa w Nowym Targu względnie w Myślenicach lub przy komisji na miejscu. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Pohorce (koło Rudek) w styczniu. Powstała tu myśl bardzo zdrowa założenia w Pohorcach szkoły koszykarskiej. Tutejsze grunta dostarczają niezmierniej ilości łozy prawdziwie koszykarskiej, której dotychczas miejscowa ludność nie użytkowała inaczej, jak na płoty i mniejsze koszykowe wyroby, koszykarstwo więc w tych stronach jest przemysłem, mającym naturalne warunki rozwoju, byle tylko rozbudzić zamilowanie i udoskonalenie wyrób, co może skuteczniej fachowa szkoła w miejscu, któraby dzisiejszym koszykowym wyrobom nadała formy więcej estetyczne. Właścicielka Pohorzec hr. Dzioduszycka oddaje na rzecz przyszłej szkoły dwa budynki i dwa morgi pola. Przez założenie szkoły koszykarskiej w Pohorcach zyskałyby gminy materialnie, uprawa łozy stałaby się racjonalniejszą, a nasz przemysł domowy w tym kierunku wypierałby zagraniczne wyroby. Ile zaś dajemy całkiem niepotrzebnie zarabiacz zagranicy i jak drogo jej wyroby przepłacamy, niechaj na to starezy następujący dowód: Pewien nauczyciel posyłał wyroby koszykarskie na sprzedaż do Wiednia. Raz w jednym salonie w kraju poznał po pewnym znaku na nodze u dołu swój koszyk — za który właściciel zapłacił pięć razy więcej, niżby to było na miejscu kosztowało.

Z prośbą o założenie takiej szkoły koszykarskiej przybyła zeszłej niedzieli deputacya „Kółka rolniczego“ z Pohorzec pod przewodnictwem jej kierownika p. Aut. Krzyżkowskiego, pełnomocnika dóbr, do Lwowa i była na audyencji u marszałka hr. Badeniego, a następnie u radcy Wereszczyńskiego i sekretarza komisji przemysłowej Starkla, którym przedstawiła całą sprawę, prosząc o jej poparcie. Taż sama deputacya była także u p. radcy dworu Zubrzyckiego w dyrekcji skarbu, z prośbą, aby pozwolono „Kółku rolniczemu“ trzymać trafikę. W końcu udała się deputacya do p. dr. Hirsberga i prezesa Tow. oświaty ludowej — i do „Akademickiego kółka Tow. szkoły ludowej“, dziękując za nadesłane książki i czasopisma do nowo utworzonej czytalni w Pohorcach.

O honor dzisiejszej kobiety polskiej toczy się obecnie ożywiona dyskusya w prasie warszawskiej, wywołana książką Ćwierciakiewiczowej, w której złośliwie i ujemnie nakreśliła autorka „365 obiadów“ portrety 36 znajomych pańien.

Książkę tę formalnie wyklęto, ale wśród wywołanych nią głosów nie brak niestety i takich, które nietylko nie łagodzą, lecz nawet obostrzają pesymistyczny sąd Ćwierciakiewiczowej.

Oto n. p., co pisze w jednym z tygodników pani W. N.

„Są i dziś, jak były dawniej kobiety, dziewczyny zacne, poświęcające się rodzinie, ogółowi. Takie

wszędzie i zawsze zostaną użytecznymi. Wypełnią obojętne najcięższe trudy. Z takich rekrutują się wzorowe matki, żony i gospodynie.

„Ale weźmy większość pańien naszych. Te pracę jakkolwiek uważają za karę Bożą. Jeśli już i pracuje cokolwiek która, choćby na zaspokojenie swych własnych potrzeb, strojów i zabaw (bez żadnej pomocy dla drugih) — to już czuje się tak wydziedziczoną, nieszczęśliwą, zgorzkniałą i... tak godną chwały, że nie dziwiłaby się, gdyby ludzie przed nią plackiem padali.

O ileż tu mężczyźni górą! Latwiejsze pole pracy mają, ale każdy od najwcześniejszych lat swoich nie wymawia się od niej: pracuje chętnie, a często i na darmożądów rodzinnych naszego rodzaju.

Spoleczeństwo ubogie, pracy po uszy. a popatrzmy tylko na ręczki kobiet naszych. To jedno da nam już świadectwo ich wartości.

Ojciec, matka, brat, często jak woly zapracowane, a taka lalczka tylko ręczki pieści i utrzymuje je jak królową.

Przyjmuje ona wprost jałmużnę od swoich, bo z ich pracy korzysta, ale po tę nawet jałmużnę ręczkę wyciąga wypieszczoną, w rękawicze.

Czas, byśmy duchem sięgali szczytów, a rękami prac najpospolitszych. Będzie wtedy mniej starych pańien, a mężczyźni przestaną „strachać się“ kosztownego mebla. Wówczas też na „36 okazów“ napewno więcej będzie okazów dodatnich i mniej pretensyj do pani Ćwierciakiewiczowej, która nawołuje nas do pracy i prawdy“.

Nie obwijając w bawełnę, zdaje nam się, że w tych gorących słowach dużo niestety prawdy.

W Petersburgu popadł w obłąkanie śpiewak Czernow, w chwili, gdy w operze „Carmen“ występował.

Odnaczenia. Włoski minister oświaty, Baccelli, obdarzył Coquelina i Mounet'a-Sully'ego, aktorów Komedyi francuskiej, orderem korony, dyrektora zaś, Juliusza Claretie'go, krzyżem komandorskim tegoż orderu.

1.200 dolarów zapłacił pewien krezus chicagowski za nową o przedziwnem zabarwieniu odmianę goździka, wyhodowaną w Massachusetts. Ileż biedy możnaaby za tę sumę złagodzić!

Krematorium, zakład dla palenia zwłok ludzkich, wzniesiony zostanie w Preszburgu kosztem wiedeńskiego Towarzystwa „Flamme“. Władze węgierskie udzieliły już swego pozwolenia.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 15 do 21 stycznia b. r.

Narodziło się dzieci żywych 67 (40 płci męskiej i 27 płci żeńskiej); nieżywych 11 (5 płci męskiej i 6 płci żeńskiej). Zmarło ogółem 78 osób (47 płci męskiej i 31 płci żeńskiej) w tej liczbie 6 obcych (5 płci męskiej i 1 płci żeńskiej). W zakładach leczniczych zmarło z tej liczby 32 osób 24 płci męskiej i 8 płci żeńskiej).

Powody śmierci: Zanik sił życiowych w 1 wypadku, gruźlica 21, zapalenie płuc 15, dyfterya 0, koklusz 0, ospa 3, szkarlatyna 0, odra 0, tyfus brzuszny 1, dyzenterya 0, inne choroby zakaźne 1, udar mózgu 4, organiczne wady serca i choroby naczyń krwionośnych 10, złośliwe nowotwory 1, inne naturalne przyczyny śmierci 20.

Gwałtownej śmierci był wypadek 1, a to: przypadkowe uszkodzenie (ogólne zgruchotanie).

Wiek zmarłych. Zmarło w 1 miesiącu życia 4, w 1 roku 13, 5 lat 25, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 5, od 30 do 50 lat 16, od 50 do 70 lat 18, ponad 70 lat 11.

Zmarli we Lwowie:
Dnia 23 stycznia b. r.: Duszeńko Kazimierz, syn budnika kolejowego, 6 miesięcy, zapalenie płuc. — Miszczyżyn Anna, córka zarobnika, lat 5, płońca. — Miszczyżyn Marya, córka lokaja, lat 3, płońca. — Ranczakowska Marya, zarobnica, lat 53, gruźlica. — Robaczyńska Katarzyna, zarobnica, lat 63, gruźlica. — Baraniewicz Leon, syn zarobnika, 11 miesięcy, niezbyt jelit. — Pisarska Marya, córka sługi, lat 2, niezbyt jelit. — Herbert Sylwester, syn woźnego, 8 dni, drgawki. — Janecka Alojza, żona konduktora, lat 35, zapalenie otrzewnej. — Kribek Kazimierz, syn sługi, 2 miesiące, drgawki. — Dwa wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 12 osób.

Repertuar teatru hr. Sławków:
W poniedziałek po raz pierwszy „Tamtan“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa. Nowa wystawa.
We wtorek 31 bm. „Tamtan“, sztuka w 5 aktach.
We środę 1 lutego wielka reduca dziennikarska

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:
We wtorek 31 bm. „W sieci“, komedia w pięciu aktach J. A. Kisielewskiego (nowość).

Depesze handlowe.

Z targu piątego.

Wiedeń, 29 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 361.—. Węgierskie akcje kredytowe 395.25. Anglobank 155.—. Bank związk. 275.75. Union 308.75. Laenderbank 243.75. Staatsbahn 363.—. Lombardy —.—. Kol. Elbertal 259.—. Kolej północna 351.50. Tytoniowe 126.50. Rima Murania 311.75. Alpy 219.—. Renta na maj 101.40. Węg. renta koronowa 97.95. Austr. renta koronowa 102.10. Losy tureckie 58.50. Poż. m. Lwowa 94. 4^o/olisty Gal. Banku hipotecznego 96.75. Gal. obl. prop. 97.60. 4^o/o galic. pożyczka krajowa z r. 1893. 97.25. 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.70. 4^o/o Listy Banku kraj. 98.—. 4^o/2^o/o Listy Banku kraj. 100.75. Marki (za 100) 58.97 per cassa, —.— per ultimo. Za 10 funt. szterl. 120.45. Ruble 127.25.
Tendencya chwilami żywsza, koniec spokojny.

Budapeszt, 29 stycznia. Wczor. g. Austr. kred. 361.90. Węg. bank kred. 396.50. Węg. bank eskontowy 264.—. Węg. bank hipoteczny 247.50. Węg. renta koronowa 97.70. Rimaurania 312.50. Węg. 4-proc. renta 119.50. Węg. bank dla przem. i handlu 105.—. Staatsbahn —.—. Koleje uliczne 401.50. Kol. południowa —.—. Węg. pożycz. premiowa 160.50. Austr. renta koronowa 101.75. Węg. renta koronowa 97.70. Elektr. kol. uliczne 226.—. Ganz & Co. 2230. Salgotajner 647.—. Austr. złota renta 120.—. Akcje elektr. 147.50.

Frankfurt, 29 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 226.50. Staatsbahn 154.60. Lombardy 29.90. Alpy 220.—. Austriacka renta papierowa 101.—. Austr. srebrna renta —.—. Austr. złota renta 101.90. Węgierska złota renta 100.65. Unionbank —.—. Akcje elektr. 161.50. Kolej półn.-zach. —.—. Usposobienie silne.

Berlin, 29 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 226.—. Staatsbahn 154.50. Lombardy 30.—. Austr. złota renta 101.75. Austr. srebrna renta 100.90. Węg. złota renta 100.60. Disconto Comandit 199.—. Laura 221.80. Bohmner 243.90. Harpener 183.10. Kolej Ostpreussen 95.60. Kolej Mittelmeer 108.25. Kolej Meridional 141.—. Kolej Henry —.—. Renta włoska 94.10. Południowa —.—. Mławka —.—. Turki —.—. Renta hiszp. —.—. Prywatne dyskonto 3^o/7^o. Austr. renta papierowa 100.80. Bustielradery 325.—. Austr. banknoty 169.60. Alpy 101.75. Dewizy na Wiedeń (długie) 168.85. Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.30. na Paryż (krótkie) 81.10. na Amsterdam 168.65. na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41.

Berlin, 29 stycznia. Wczor. giełda wieczorna (Nachbörse). Kredyty 226.10. Staatsbahn 154.75. Lombardy 29.90. Rosyjskie banknoty (kasa) 216.45. Ros. banknoty (ult.) —.—. Disconto Comandit 200.75. Usposobienie spokojne.

Paryż, 29 stycznia. Wczor. giełda Cred. foncier 730.—. 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 93.80. Grecka pożyczka 220.—. 4 proc. hiszpańskie Exteriores 52.—. Usposobienie silne.

Hamburg, 29 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 225.25. Lombardy 29.85. Staatsbahn 154.10. Austr. złota renta 101.70. Węgierska złota renta 100.80. Srebro 80.90. Żądano 80.40 placono. Srebrna renta 100.85. Włoskie 94.10. Losy z 60 r. 149.—.
Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 29 stycznia. Pszenica na marzec 9.68 do 9.09, na kwiecień 9.51 do 9.52, żyto na marzec 8.03 do 8.06, na jesień —.— do —.— zł., kukurydza na październik —.— do —.—, owies na marzec 5.87 do 5.89 na październik —.— do —.—, kukurydza na maj 1899 r. 5.50 do 5.60, rzepak na sierpień 1899 r. 11.90 do 12.—.

Wiedeń, 29 stycznia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9.66 do 9.61, pszenica na maj czerwiec 9.49 do 9.45, żyto na wiosnę 8.21, owies na wiosnę 6.17, kukurydza na maj czerwiec 5.16. Rzekap na sierpień wrzesień 12.25.

18 Władysław Orkan.

Komornicy.

POWIEŚĆ.

Była chwila, że chciał się rzucić na wszystkich, bić, gryźć i targać bez pamięci!... Zawczasu jednak zmiarkował, że nie da rady. Ich tyłu — on sam jeden...

Zarzucił chazukę na ramię i wypadł.
— Kozy paść! nie tańcować! — leciało za nim i śmiechy pogoniły go w pole.

— Psie krwie! — pogroził pięścią. Wstyd i oburzenie ścisnęło go za gardło; zimno i gorąco naprzemian drętwiło mu członki.

Ustał chwilę na chłodzie i przyszedł do siebie.
— Uciec na koniec świata! — pierwsza myśl, która mu wpadła, gdy stanął na drodze, wiodącej do Koninek. — Nie widzieć już więcej tych ludzi, nie słyszeć śmiechów... Uciec, skryć się przed nimi, jak najdalej!...

Szedł wartko, to przystawał, to się zataczał, jak pijany. Kapelusze zdjął, pot otarł i chłodził głowę na wietrze...

— Abo iść — myślał dalej — jać się pracy i nie ustać, dopokąd nie zarobi fela, żeby mógł powiedzieć: Patrzenie!... i ja nie mniejszy od was, jak nie większy! Bo własną pracą doszedłem tego, co wam głowicie zostawili!... Śmieciecie się ze mnie teraz — wy bogacze!

Myśl ta nie przelęciała szybko. Uderzyła go

silnie w mózg wrzący oburzeniem i powracała ciągle, wypychając inne. Wreszcie zajęła zupełnie.

— Pude! myślał idący. — Niech się co chce stanie! Ja im pokażę, tym psom wściekłym! Choćby mi padło zdrowie zjeść, ręce poudzierać... to nie ustanie! Nigdy!... Raczej śmierć, niżli takie życie poturalne!... Każdy cię kopnie, każdy się z ciebie wyśmieje — a ty co poczniesz? Porwiesz się na nich — to cię stłamszą i śladu nawet nie ostanie... Biedny ty! biedny...

Sparł się na poręczu i żał mu się zrobiło samego siebie.

— Takie życie, od czasu... Dzieckiem jeszcze pasterze go przy bydle odłączali, że był komorniczyn... Codziennie łyżę połykał, wysmiewany, bity...

— Myślał, że jak podrośnie, to mu będzie lepiej. Będzie robił, co zdoła i na polu i w lesie, to przynajmniej choć jego pracę ludzie uszanują... A teraz co? Dyć robi — nie próżnuje przecie... i za cóż oni mają go tak poniewierać za co?... Nikomu na złość nie zrobił — Boże uchwaj!... A że nie-okrzesany między ludźmi — to i nie dziwota! W lesie ślęczy dzień po dniu... to kaźby się czego narzeź? Kany?... Dyć gorsi ludzie są. Ba! Szymek od Malarza ukradł Łukaszce zboże, a żyją z nim i mają go za co, że gazda!... On ino, Józek Margośyn, przeganiany zewsząd, jak pies — nieprzymierzając, co go żoną z każdej chałupy i nikt się do niego przyznać nie chce... Mój Boże! taka psia dola...

Zadumał się Józek i długo na poręczu siedział, pogrążony całkiem w rzwaniem rozmyślaniu nad swoją dołą.

Ciemność wypelzła zewsząd i przyczółgała się ku niemu blisko, pod nogi...

Powstał wreszcie i poszedł Koninkami w górę, ku chałupie...

V.

Późną nocą przyszedł Józek do chałupy. Spali już. Nie chciał ich budzić, otworzył drzwi do sieni i cicho wszedł do izby... Ale matka czujnie śpi!

— Kto tam? Ty Józek? — ozwała się.

— Ja matusiu.

— Czego tak późno?

— Późno to?

— Dyć się pytaj! Już będzie po północy, abo

więcy...

— Chryste panie! To ja się długo zbawił...

— Dyć se powiedz!

— Ha no, trudno.

— Kaześ był?

— Nikany daleko... Ale pocóż wy matusiu wstajecie?

— Dyć przejeżes co, boś pewnie nie wieczerał...

— Nie, nie strójeicie! Leżcie... ja już pojadł!

— Kany? czego?

— Jutro wam powiem. Spijaj!

— Czy ci się co stało, abo co... mówże przecie!

— Coby mi się stało? Łażcie już...

Ułożył się do spania. Matka czekała chwilę, czy nie przepowie co do niej... Wreszcie poleciała Bogu i Aniołowi Stróżowi chałupę i dzieci i przyłożyła głowę do pościeli. Nie długo i tak zdrzemnęła, bo trza wstawać.

Na dzień się namieniało, kiedy zaświeciła kaganiec i poczęła przystrajać drwa na ogień.

(C. d. n.)

Tygodnik sanitarny.

Leczenie wodowstrętu.

W lipcu 1885 r. w laboratorium Pasteura praktykowano po raz pierwszy na człowieku szczepienie wścieklizny. Od tej chwili tysiące osób, ukąszonych przez zwierzęta wściekle uciekało się do tego środka. Dla dostarczenia im odpowiedniej pomocy, założono instytut Pasteur'a, który powstał ze składek publicznych. Szczepienia wścieklizny na ludziach ukąszonych zaczęto dopiero wtedy, gdy poprzednio uczyniono doświadczenia na zwierzętach i przekonano się, że środek ten czyni je odpornymi na tę chorobę. Dziś już nikt nie wątpi o wartości praktycznej tego środka. Dotychczas nie znamy drobnoustrojów wścieklizny, ale wiemy, że gdy zaszczipimy zdrowego królika cząstką mózgu lub rdzenia kręgowego psa wściekłego, zarazek rozwinię się w mózgu i rdzeniu. Podobne przeszczepianie mikrobów może się odbywać bez końca, mikrob wścieklizny przechodzi od jednego królika do drugiego. Wścieklizna u takiego królika wybucha w oznaczonym czasie, z początku po 16 dniach, potem w coraz krótszym okresie aż do 10 dni. Codziennie można mieć mózg i rdzeń, będące prawdziwą hodowlą mikroba wścieklizny. Podobnie jak w szczepionkach ospy, mikrobów samych nie znamy, możemy je jednak otrzymać w takiej ilości, jakiej chcemy i nadzwyczajnej czystości, czego dowodem ta okoliczność, że w instytucie Pasteura szczepienie trwa od r. 1883, hodowla mikrobów wścieklizny w ten sposób tyle lat przechodzi przez króliki, a żaden wypadek nieprzewidziany nie przerwał tej długiej serii pokoleń. Substancja do szczepienia używana dla zabezpieczenia od wścieklizny po ukąszeniu, jest to rdzeń kręgowy, (czyli szpik paciierzowy) zwierząt chorych. Rdzeń w kawałkach wyjęty, zawieszony bywa w temperaturze 23°R. w butelkach, na dnie których znajdują się kawałki potażu lub sody gryzącej, te pochłaniają wilgoć i stopniowo wysuszają go, oraz zabezpieczają od rozkładu i osłabiają jego siłę. Po czterech dniach jest on już nie szkodliwy. Leczenie wścieklizny zaczyna się od wstrzykiwania rdzenia czterestodniowego, później 13 i 12 dniowego i tak dalej, aż do trzydniowego. Rdzeń rozarty w wodzie wyjałowionej (wygotowanej) z dodatkiem soli, wstrzykuje się z prawej i z lewej strony pod skórę brzucha.

W jakiej ilości należy wstrzykiwać rdzeń przeciw wściekliznie, aby człowiek ukąszony był pewny, że nie padnie ofiarą wścieklizny, a z drugiej strony, że kuracja sama nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa? Łatwo zrozumieć, że od razu nie można było wynaleźć formuły ostatecznej. W początkach zaczynało wstrzykiwać rdzeń 14 dniowy, a kończono na 5 dniowym. Podobne leczenie skutecznym było w większości wypadków, lecz okazało się słabym przy głębszych lub kilkakrotnych ukąszeniach. Wówczas używano silniejszych środków, które zmieniły się kilka razy. Od kilku lat wstrzykuje się zwykle ilości bardzo małe przez kilka pierwszych dni, poczem zwiększają dawkę, używając rdzenia silnie działającego. Dawka emulsi rdzeniowej jest 1 centymetr nerwowej suchej substancji rozartej w 3 ctm., sześć. plynu. Ma się rozumieć, że mowy być nie może o dozach nadzwyczajnie dokładnych, gdyż cząstki zawiesiny nie są jednakowej wielkości. Osoby leczone w instytucie Pasteura dzielą się na 3 kategorie: 1. Na ukąszonych przez zwierzęta wściekle, uznane jako takie doświadczeni. 2. Na ukąszonych przez zwierzęta wściekle, uznane jako takie przez weterynarzy. 3. Na ukąszonych przez zwierzęta, posiadzone o wściekliznę.

Od r. 1886—1891 leczono tą nową metodą 9,465 osób, z których zmarło 90, co czyni śmiertelność 0,95 proc. Jest to liczba nadzwyczajnie mała, jeżeli porównać ją z 12—14 proc. stanowiących śmiertelność osób ukąszonych i nieleczonych. Powinno być nawet wykreślone z owej liczby wypadki śmierci, które nastąpiły w kilka dni po rozpoczęciu kuracji, bo wówczas choroba rozwinięła się, zanim wstrzykiwaniu wywarły swój skutek; śmiertelność byłaby wówczas zmniejszona do 0,61 proc.

Aby dać pojęcie o skuteczności metody szczepienia, weźmiemy pod uwagę tylko osoby zaliczone do dwóch pierwszych kategorii i z tych weźmiemy tylko te, które ukąszone zostały w głowę; wiadomo, jak podobne ukąszenia są groźne, pociągają one u osób nie leczonych śmiertelność 80 proc. Pomiędzy leczonymi tego rodzaju było 710 osób, z których zmarło 24, a więc tylko 3,38 proc. Zestawienie to wyraża całą skuteczność szczepień. Wobec podobnych rezultatów cóż znaczą zarzuty, czynione metodzie Pasteur'a?

W liczbie 9,465 osób leczonych tą metodą znajduje się 1,551 cudzoziemców, należących do dwudziestu narodowości odrębnych; z liczby tej zmarło 24 na wściekliznę, czyli, że śmiertelność między cudzoziemcami wynosiła 1,29 proc. Liczbę tę dość wysoką przypisać należy oddaleniu, a przeto stracie czasu do leczenia osób ukąszonych.

Obok mikroba wodowstrętu, który w bardzo małej ilości jest zawarty w rdzeniu wysuszonym, znajdują się jeszcze według Pasteur'a i jego uczniów

trucizny przez niego wytworzone (toxyny), jak również i przeciwtutki, antytoxyny, tak, że w szczepieniach wścieklizny znajduje się jednocześnie szczepienie chemiczne i szczepienie żywych mikrobów. Kwestya ta nie jest jeszcze w zupełności wyjaśniona, w każdym razie wiadomo napewno, że dla trwałego zabezpieczenia od wścieklizny należy używać rdzenia czynnego.

Osoby leczone metodą Pasteur'a czują się zwykle podczas szczepień zupełnie dobrze; niektóre uskarżają się na zmęczenie, rozdrażnienie lub senność, lecz nie obserwowano nigdy objawów podobnych do wścieklizny, mogących być odniesionymi do wstrzykiwań. Zresztą wielu lekarzy, nie ugryzionych przez psy wściekle, czynili na sobie próbę wstrzykiwań bez żadnych złych skutków.

Zdarzało się, iż osoby silnie ukąszone, szczególnie, jeżeli udały się do Instytutu w pewien czas po pokąsaniu, przedstawiały objawy, przypominające wściekliznę: uskarżały się na bole, rozciągające się w kierunku nerwów od miejsca ukąszenia, na słabość i nadczołość ukąszonej kończyny, niekiedy okazywały początkowe objawy wodowstrętu. Później wszystkie te oznaki zniknęły, jak gdyby wścieklizna przerwana została. Podobne przykłady spostrzegano i u psów.

Rdzeń używany do wstrzykiwań musi być zupełnie czysty, obecność bowiem innych mikrobów wywołać można ropienie u osób leczących się.

W początkach stosowania tej metody śmiertelność była większą, w roku 1887 wynosiła 1,34 proc., w roku 1890 — 0,71 proc. Obecnie wynosi przeciętnie 0,5 proc. Trudno jednak spodziewać się, że śmiertelność spadnie do zera.

W wielu wypadkach zakończonych śmiercią, mikrob wścieklizny dostał się do środków nerwowych w krótkim czasie po ukąszeniu; w tych warunkach wstrzykiwania nie mogły zapobiedz chorobie, która musiała się rozwinąć. Drugą przyczyną niepowodzeń przedstawia długi przeciąg czasu, przez jaki mikrob może się zakonserwować w stanie uśpienia, co może trwać miesiące, a nawet lata, poczem wścieklizna naraz wybucha. Stan odporny, wywołany wstrzykiwaniami może ustać przed zniknięciem zupełnym mikrobów i dlatego bywają wypadki wścieklizny po skończonej kuracji. Wypadki te na szczęście są bardzo rzadkie i metoda Pasteur'a daje wszelką rękojmię na przyszłość.

* * *

Dodajemy kilka wskazówek praktycznych. Pies dotknięty wścieklizną staje się niespokojny, drażliwy, kąsa osoby znajome, często ucieka z domu. Gdy we wsi pojawi się obcy pies i rzuci się na inne psy bez powodu, zwykle jest to oznaką wścieklizny. Psy po ukąszeniu dostają wścieklizny w 4—6 tygodni, rzadko wcześniej lub później. W napadzie jedzą często rzeczy niejadalne i drzewo, kamienie — od wody nie stronią, jak to błędnie przypuszczają niektórzy. Inne zwierzęta pokąsane, również mogą dostawać tej choroby, ale objawy wodowstrętu właściwego tylko człowiekowi — nie mają.

Mięso zwierząt domowych dotkniętych wścieklizną, — nie jest szkodliwe, gdyż siedliskiem tej choroby jest tylko mózg, rdzeń kręgowy i ślinianki. Ogrzewanie do 60°C niszczy szybko zarodek.

U człowieka najniebezpieczniejsze jest ukąszenie głowy i twarzy; na rękach jest mniej szkodliwe — na nogach bardzo mało.

Najlepszym środkiem na razie po ukąszeniu jest zapuszczenie do rany kropli jodyny. Wypalanie jest mało skuteczne. Oczywiście przy ukąszeniu do krwi należy udać się do szczepień metodą Pasteura.

Przedmioty, powalane śliną lub dotykane przez zwierzę chore, nie potrzebują desyntezy, gdyż zarazek wścieklizny na powietrzu szybko ginie.

* * *

Inicytywę w rozpowszechnieniu szczepień metodą Pasteura w kraju naszym zawdzięczamy prof. Chalubińskiemu, który w r. 1886 zachęcił warszawskiego lekarza, obecnie prof. Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, dra Bujwida, do wyjazdu do Pasteura kosztem Kasy pomocy naukowej im. Mianowskiego.

W czerwiecu roku 1886 powstał w Warszawie, pierwszy za granicą zakład szczepień metodą Pasteura.

Od tego czasu corocznie od 800—1000 osób z Królestwa, Litwy i gubernij rosyjskich przybywa do Warszawy w celu leczenia, które zostało przez dra Bujwida nieco zmodyfikowanym. Szczepienie rozpoczyna się od 8-dniowego rdzenia, a kończy się na 2-dniowym.

Po wyjeździe dra Bujwida do Krakowa, zakład prowadzi b. asystent i uczeń jego dr. Władysław Palmirski.

Prof. Bujwid po przybyciu do Krakowa w roku 1893, założył tutaj również podobny zakład. Podówczas był on jedyny w Austrii. W ciągu ubiegłych lat pięciu ilość osób leczonych stopniowo zwiększając się, doszła w r. zeszłym do cyfry rocznej 285 osób, z pośród których tylko u 2 leczenie pozostało bez skutku.

Zakład krakowski mieści się przy zakładzie higieny.

W Austro-Węgrzech są obecnie jeszcze dwa podobne zakłady: jeden w Wiedniu — drugi w Pe-szcie.

W r. zeszłym rząd niemiecki wysłał profesora Pfeiffera za granicę, w celu zbadania urządzenia podobnych zakładów, gdyż obecnie ma zakład taki powstać w Berlinie przy zakładzie doświadczalnym dla chorób zakaźnych.

Prof. Pfeiffer zwiedził również i zakład krakowski, gdzie szczegółowo badał sposoby przyrządzenia szczepionki. Do tego czasu osoby pokąsane z Niemiec, były wysyłane na leczenie zwykle do Krakowa lub Wiednia.

Rozmaitości.

Przeglądu lekarskiego nr. 2 zawiera: Dr. Ziemiński: Przypadek operacji wagra podstatkówkowego (*cistricerus subretinalis*). — Dr. Idziński: Gastroenterostomia w następstwie otrucia kwasem siarkowym. — Oceny i sprawozdania. — Wyciągi. — Zapiski lecznicze i nowe leki. — Sprawy towarzystw lekarskich. — Korespondencya. — Wiadomości zawc-dowe. — Wiadomości bieżące.

Z medycyny wojskowej. Powątpiewając zapewne, ażeby międzynarodowa konferencya pokoju osiągnęła cel zamierzony, prof. Esmarch pragnąłby chociaż w szerszym zakresie wyzyskać położenie, stworzone listem cesarza rosyjskiego. Ze względu na to, że szybkostrzałowa broń rani tak wielką liczbę żołnierzy i że personal lekarski i felczerski nie jest w stanie opatrzyć wszystkich w czasie właściwym, proponuje Esmarch, ażeby każdy żołnierz był ćwiczony w sztuce felczerskiej i posiadał niezbędne do tego przybory. Prócz tego proponuje prof. Esmarch, ażeby każdy żołnierz był należycie pouczony o ustawach konwencji genewskiej, a to w celu ochrony, należącej się lekarzom i ranym. Nakoniec pragnąłby profesor Esmarch, ażeby konwencya międzynarodowa postanowiła, że kule karabinowe mają być tylko małego kalibru, i osłonięte metalową z kruszeu twardego pochwęką, a to w celu, ażeby uniknąć raz na zawsze kul *dum-dum*, wywołujących straszne zniszczenie.

Przeciw całowaniu się. W New-Jersey istnieje „stowarzyszenie przeciw całowaniu się“. Zabięciem jego pryncypałem należy, że z powodu panującej tam złośliwej grypy, rząd stanu New-Jersey zakazał obywatelom całowania się, aż do wygaśnięcia epidemii.

Zakład dla badania zimnicy zamierza założyć rząd rosyjski w Merwie.

Walka z gruźlicą. W maju (23—27) b. r. zbierze się w Berlinie, pod przewodnictwem kanclerza Hohenlohe międzynarodowy kongres w celu obmyślenia środków dla zwalczania gruźlicy. Pięć sekcij kongresu ma rozstrząsać następujące zagadnienia, dotyczące gruźlicy: 1) szerzenie się jej, 2) etyologia, 3) zapobieganie, 4) leczenie, 5) sanatoria. Po krótkim wyłożeniu bieżących zapatrywań na każde z wymienionych zagadnień, nastąpią obszernie rozprawy, którym zamierzono pozostawić szerokie pole. Kongres nie ma być ściśle lekarskim: każdy obywatel, interesujący się tą sprawą, może być członkiem. Rządy będą uwiadomione o celu tego kongresu i proszone o wystanie delegatów.

W Liverpoolu, w Anglii, powstaje szkoła specjalna, której program obejmuje studia nad gorączkami, panującymi na zachodnim wybrzeżu Afryki i dziejącymi Europejczyków, zagnanych przez losy w tamte strony. Szkoła otwarta będzie, dzięki zapoczątkowaniu p. Alfreda Jones'a, kierownika interesów handlowych Anglii na Zachodzie afrykańskim, który na utrzymanie szkoły przeznaczył 10,000 fr. rocznie. Urząd spraw kolonialnych popiera skwapliwie ten projekt, niemniej miejscowy świat medyczny i naukowy. Założyciele szkoły spodziewają się, iż zbiorą fundusz wystarczający do urządzenia przy szkole szpitala specjalnego, do którego chorzy, powracający z wybrzeża, będą przenoszeni wprost z przystani. Dzięki tym środkom, nauka zdoła może pokonać największą przeszkodę, tamującą kolonizacyę europejską w Afryce zachodniej.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratorzy *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po niższej cenie ilustrowany „*Tygodnik Polski*“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.